Łódź, 26|VI 1906 r.

№ 142.

Cena 6 groszy.

Rok IX.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, illustrowany.

Wtorek, dnia 26 czerwca 1906 roku.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Krucza № 23; w Pabianicach u p. Teodora Minke; w Zgierzu, w aptece p. Patka.

CENA PRENUMERATY:

W ŁODZI:

Rocznie	rb. 8 k.	—
Półrocznie	„ 4 „	—
Kwartaln.	„ 2 „	—
Miesięczn.	„ — „	67

Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedyńczy 3 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie	rb. 10 kop.	—
Półrocznie	„ 5 „	—
Kwartalnie	„ 2 „	50
Miesięcznie	„ — „	85

Kalendarzyk tygodniowy:

Wtor. Św. Jana M.
Środa Św. Władysława.
Czwart. Św. Leona Pap.
Piąt. **Św. Piot. i Paw.**
Sob. Św. Pawła Ap.
Niedz. N. Krwi Jezusa.
Pon. Nawiedz. N. M. P.

Wschód sł.: godz. 3 m. 41.
Zachód sł.: godz. 8 m. 23.
Dł. dnia godz. 16 m. 33.

Redakcya
w ŁODZI,
ul. Przejazd № 8.
№ telefonu 593.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane" na 1-szej stronicy 50 kop. za wiersz. **Zwyczajne ogłoszenia** za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. **Małe ogłoszenia** po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz petitowy. Za dołączenie prospektów 36 rb. ARTYKUŁY bez oznaczenia honoraryum Redakcya uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych, od godziny 4 — 5-ej po południu.

Mowa Clemenceau.

Z uwagi na wielką aktualność mowy, wygłoszonej w izbie deputowanych parlamentu francuskiego przez ministra spraw wewnętrznych, Clemenceau, zaznaczamy ją za „Kur. Warszawskim."

Clémenceau przemówił nareszcie w parlamencie francuskim. Przemówił tak, że słowa jego przeleciały, jak wielka błyskawica, świat cały. A nie jest to wyłącznie tryumf genialnego retora, jest to wyzwolenie wielkiego protestu, zbudzonego w duszach społeczeństwa przez terror socyalizmu, a czekającego oddawna już na mistrza, który zmieni go w grom i piorunem, oczyści powietrze.

Clemenceau pozwolił przeciwnikom swoim rozzuchwalić się i dopiero wtedy, gdy ich zajadłość polityczna doszła już do granic absurdu, wstąpił na trybunę i gromowe w twarz im rzucił «Veto».

Żadne stronnictwo, zdaniem jego, niema prawa terrorem walczyć o zwycięstwo swojego sztandaru. «Wolność dla wszystkich prócz łupieżców i morderców.»

Nigdy jeszcze— mówił on—strejkujący robotnicy nie mieli takich swobód, jak w czasie ostatniego bezrobocia. Ale gdy zaczęto poniewierać tymi, którzy pracować chcieli, gdy podpalano domy, gdy policyę i wojsko obrzucano gradem kamieni, wtedy rząd musiał postarać się o to, aby zabezpieczyć mienie i życie swoich obywateli!

Swobodzie strejkujących, której bronił Jaurès, przeciwstawił tedy Clémenceau swobodę niestrejkujących; prawu do bezrobocia — prawo do pracy. Państwo, przejęte prawdziwym duchem wolności, winno bronić niemniej tych, którzy nie chcą pracować, lecz i tych, którzy chcą pracować. Gwałt zadany łamistrejkowi, nie jest wcale etyczniejszy, niż gwałt zadany strejkującemu. «Tylko szaleniec, który zbiegł z domu obłąkanych, może twierdzić, że robotnicy mają prawo kraść, rabować i mordować i że władza nie ma prawa ich aresztować.

Zarzucono mi — ciągnął dalej minister Clemenceau — że jestem wrogiem klasy robotniczej. Ale kto jest tą klasą robotniczą? (Gwałtowne przerywania ze strony socyalistów). Czy prawdziwymi przedstawicielami jej są owi strejkujący, którzy w departamencie Nord zabili podporucznika Latoura i plądrowali mieszkania swoich towarzyszów? Nie, stanowczo nie!» (Burzliwe brawa w różnych stronach izby).

Dalej mówił minister o starciach robotników z wojskiem i o nadzwyczajnej cierpliwości żołnierzy francuskich pod gradem kamieni robotniczych.

«Istnieje wielkie nieporozumienie — wołał — które wy, socyaliści, powinniście robotnikom wyjaśnić. Obowiązkiem waszym jest pouczyć towarzyszów, że prawo do strejku nie jest jednoznaczne z prawem do pałki.» (Burzliwe oklaski w całej izbie, z wyjątkiem ław socyalistycznych).

I opowiadał p. Clèmenceau, jak w początkach strejku drzwi jego stały otworem dla proletaryatu, jak sympatyzował z ruchem, który miał ulgę przynieść wydziedziczonym, jak wahał się długo, czy dla poskromienia anarchii użyć siły wojskowej. Ale ostatecznie zmuszono go do represyi.

Nie jest to moją winą, jeżeli kilku policyantów postępowało zbyt energicznie. My wszyscy musimy być dopiero wychowani do wolności — także policyanci. Prawdziwymi wrogami robotnika są ci, którzy w niego wmawiają, że wszystko, co robi, jest dobre i w ten sposób tamują rozwój jego wychowania.

Wyobraź pan sobie—mówił Clémenceau, zwrócony do Jaurèsa—że pan jesteś ministrem spraw wewnętrznych. Takie nieszczęście może się zdarzyć każdemu. (Powszechna wesołość). Wyobraź pan sobie, że pański prefekt telegrafuje panu, że strejkujący rabują domy swoich kolegów. Czyżbyś pan nie wysłał wojska? Cóżbyś pan zrobił wtedy?»

Tu Clémenceau przerwał i wpatrzył się w Jaurèsa, czekając na jego odpowiedź. A Jaurès milczał. Więc ze wszystkich stron izby zabrzmiały okrzyki: Odpowiedz! Odpowiedz!

Lecz Iaures milczał i nadal. Nagle ktoś krzyknął z ław socyalistycznych: «Jesteśmy w parlamencie, nie w szkole.»

— Owszem— odparł spokojnie Clémenceau— jesteśmy zawsze w szkole, a co do mnie, to nawet dzień mojej śmierci uważać będę za dzień szkolny.

I rozpoczął odczytywanie raportów, z których wynika, że robotnicy znęcali się nad żołnierzami, żołnierze zaś nie zabili ani jednego robotnika.

„Czyż żołnierze—pytał—nie są także dziećmi ludu, synami klasy robotniczej? (Grzmiące oklaski). Panowie macie więcej wpływu na robotników, niż ja, gdyż łudzicie ich nadziejami, któremi i ja mógłbym ich łudzić, gdyby mi na to rozsądek pozwalał. Waszym obowiązkiem tedy jest zganić wybryki robotnicze. A czemuż tego nie czynicie? (Oklaski). Nic nie jest możliwe do urzeczywistnienia bez ładu i porządku. I wy, socyaliści, powinniście o tem pamiętać, jeżeli chcecie, aby marzenia wasze kiedyś stały się rzeczywistością".

W końcu swej mowy Clémenceau rozwinął program rządu, który ma zabarwienie socyalistyczne, ale zmierza do rozwoju pokojowego, nie do gwałtownych przewrotów. Rząd nie jest w zasadzie przeciwny 8-godzinnemu dniu pracy, ale chce uniknąć wielkich przesileń, które wywołaćby musiała natychmiastowa, bezpośrednia zmiana dnia 11-godzinnego na 8-godzinny. Rząd zgadza się na oddanie miastu wielkich monopolów, ale nie może przecież odrazu upaństwowić wszystkich monopolów. Wielkie reformy muszą iść drogą powolnej systemstycznej ewolucyi. „Trzeba najpierw zreformować człowieka, zanim się zreformuje ramy".

Kłamią socyaliści, głosząc w izbie i na ulicy, że rząd nic dla ludu nie czyni. Clémenceau cytuje cały szereg ustaw, które dla dobra proletaryatu przeprowadził rząd rzeczypospolitej. A gdy socyaliści krzykiem usiłowali mówcę zagłuszyć, prezydent izby zwrócił się do nich z uprzejmą, ale dotkliwą uwagą: „Przerywając wyliczanie tych ustaw, wywołujecie wrażenie, że te dokumenty są dla was wielce nieprzyjemne".

Clémenceau zaś zwrócił się do ław socyalistycznych i rzekł:

„Postawiliście wniosek o udzielenie rządowi wotum nieufności. Nie oburza mnie to, bo znam dobrze ukrytą tendencyę waszego wniosku. Wy, socyaliści, chcecie nas, radykalistów, albo steroryzować, albo pchnąć w stronę zachowawców, aby potem powiedzieć ludowi, że ma tylko wybór między dwiema partyami: Po jednej stronie reakcya, po drugiej socyalizm. Stronnictwo radykalne postara się o to, aby manewr ten się nie udał". (Burzliwe oklaski).

Taka jest mniej więcej treść głównych momentów tej wielkiej rozprawy z socyalizmem, której widownią był przed kilku dniami parlament francuski. Nie pokusimy się o szczegółową analogię stosunków rzeczypospolitej z burzą anarchii, miotającą w chwili obecnej społeczeństwem polskiem, bo analogia ta rzuca się w oczy i nie wymaga żadnych komentarzy. Pragnęlibyśmy tylko zwrócić uwagę na ostatnie, wyżej zacytowane słowa mowy wspaniałej, w których Clémenceau demaskuje manewr socyalistów, usiłujących w tłumach szerokich wzbudzić przekonanie, że wszystko, co nie jest socyalizmem i rewolucyą, musi być reakcyą. Ten frazes brzmi przecież tak często na szpaltach różnych radykalnych pisemek warszawskich, że korzystamy ze sposobności, aby słowa ministra francuskiego polecić szczególowej uwadze tych, którzy w socyaliźmie widzą jedyną ostoję demokracyi i przywłaszczają sobie monopol postępu. Jak radykalistów francuskich chrzcą dzisiaj różni wielcy i mali Jauresi mianem wstecznictwa, tak i u nas krzykactwo socyalistyczne lub socyalizujące wyciska piętno reakcyi na czole najliberalniejszych i najdemokratyczniejszych obywateli, jeżeli ośmielą się zaprotestować przeciw piekłu anarchii społecznej lub przeciw fantazyom kolektywistycznym. A ponieważ w opozycyi przeciw zamętowi krwawemu chwili bieżącej

łączą się istotnie żywioły demokratyczne i liberalne z żywiołami zachowawczemi, więc nic łatwiejszego, jak wyzyskać pozory i wmówić w tłum obałamucony, że najszczerszy demokrata, zwalczający teror lub utopię komunistyczną, zaprzedał duszę reakcyi.

Ministrowi Clémenceau prawica biła oklaski. Usłyszał on okrzyk z ust konserwatystów: „Słusznie! bardzo słusznie!" Ale genialny polityk natychmiast zwrócił się ku przyjaciołom nieproszonym i rzekł: „Nie często dam panom sposobność do wołania: „Słusznie!" Ja i Jaurès stoimy na odmiennych stanowiskach, ale w walce z wami ujrzycie mnie przy jego boku".

Czy to oświadczenie tak jasne i tak wymowne w swej lapidarności kres położy oszczerstwu socyalistów, że radykalny minister jest reakcyonistą, to oczywiście jest mniej niż prawdopodobne, bo niema drugiego stronnictwa, któreby w walkach politycznych ujawniło tyle złej woli, jak partya pana Jaurèsa. Ale ogromna większość izby francuskiej oddała ministrowi Clémenceau hołd najwyższy, bo postanowiła jego świetny protest przeciw «prawu do pałki" ogłosić w formie plakatów na koszt rządu francuskiego i rozrzucić go w setkach tysięcy po całej Francyi.

„Praw. wiest." zaprzecza doniesieniom gazet o odbytej dnia 21 i 22 b. m. naradzie u głównozarządzającego departamentem rolnictwa z udziałem członków Rady państwa i innych osób z powodu przygotowywanego jakoby aktu wielkiej doniosłości.

∽

Naczelnik miasta Petersburga zawiadomił zarząd miejski, iż nie znajduje przeszkód dla wniesienia skargi do senatu na byłego ministra spraw wewnętrznych, Durnowa, który nie przedstawił Cesarzowi najpoddańszej skargi miasta w sprawie odebrania od miasta części skweru Nikolskiego.

∽

Pogłoski o powrocie do władzy hr. Wittego z powodu powziętej rezolucyi w Peterhofie, aby Dumy nie rozwiązywać, są fałszywe i kwestya ta nawet nie była poruszana.

∽

„Wiek XX" pisze, że w ostatnich czasach toczyła się walka dwóch prądów w sferach dworskich. Pierwszy z nich dążył do dyktatury wojskowej drogą prowokacyi wśród robotników i wywoływania zaburzeń rolnych. Drugi prąd w obawie przed ruiną skutkiem zaburzeń, zalecał ustępstwa wobec Dumy. Drugi ten prąd, jak dotyczas, wziął górę.

∽

Do komisyi parlamentarnej, mającej opracować projekt równości obywatelskiej, Duma wybrała z posłów polaków Parczewskiego, Jarońskiego, Lednickiego i Petrażyckiego.

∽

W sferach rządowych wytworzyło się, jak donoszą do „Słowa", zdanie, że posłowie do Dumy są mniej niebezpieczni w Petersburgu, aniżeli na prowincyi. Wobec tego sfery rządowe nie myślą o rozpuszczeniu Dumy.

∽

Stosownie do wniesionego do Dumy przez Petrunkiewicza planu zajęć, wakacye możliwe są dopiero w połowie jesieni.

∽

Poseł Manterys otrzymał znowu 20 listów i kilka telegramów, zawierających uchwały włościan z Królestwa, powzięte na różnych zgromadzeniach i wiecach. We wszystkich tych pismach, jak donosi korespondent „Gaz. Polsk.", włościanie wypowiadają się bezwzględnie przeciw upaństwowieniu ziemi. Niektóre uchwały są przeciwne także przymusowemu wywłaszczeniu większej własności rolnej. Natomiast wszyscy włościanie żądają przedewszystkiem szerokiej organizacyi kredytu dla drobnej własności rolnej.

∽

„Słowo" dowiaduje się, że w ubiegłą niedzielę w centralnym zarządzie ministeryum sprawiedliwości odbyła się zwołana przez ministra Szczegłowitowa specyalna narada, na którą wezwani zostali: główny prokurator wojenny Pawłow, główny wojenno-morski prokurator Wohak, dyrektorowie centralnego zarządu ministeryum sprawiedliwości Wierewkin i Demczynskij oraz przedstawiciele ministeryum spraw wewnętrznych i wojny. Narada ta poświęcona była podobno sprawie zniesienia kary śmierci. Treść dyskusyi trzymana jest w ścisłej tajemnicy.

∽

W Kronsztadzie wrzenie wśród marynarzy trwa w dalszym ciągu. Straż pełnią dwa przybyłe z Oranjenbaumu bataliony piechoty. Po mieście krążą patrole. Nad przybywającymi z Oranienbaumu i Petersburga roztaczają pilny nadzór agenci wydziału ochrony. Osoby podejrzane są aresztowane. Praca w porcie idzie normalnie.

∽

W okręgowych sądach wojennych w całem państwie nagromadziło się takie mnóstwo spraw, że członkowie sądów tych oraz prokuratorowie i pomocnicy nie mogą korzystać z przysługujących im corocznie urlopów.

∽

Dzienniki zagraniczne ogłaszają wezwanie kobiet gruzińskich do kobiet angielskich, podpisane także przez córki generałów i osób wysoko postawionych, opisujące jaskrawemi słowy zniszczenie Kaukazu oraz panującą tam anarchię.

„Tribuna" ogłasza list pewnej angielki, skarbniczki komitetu pomocy dla ormian, w którym autorka wyraża współczucie dla ofiar rozruchów w Rosyi, wywołujących wprost przerażenie w świecie cywilizowanym.

∽

Na dzisiejszem posiedzeniu Hurko zachowywał się w sposób wyzywająco-lekceważący i obrażający Dumę państwową. Stołypin, zirytowany ostremi zarzutami ze strony mówców, zawołał na cały głos: „Na wasze oszczerstwa odpowiadać nie będę". Po słowach tych zerwała się istna burza w Dumie.

∽

Grupa pracy nastaje na przeprowadzenie w Dumie projektu amnestyi. Kadeci wszakże obawiają się, że doprowadzi to do całkowitego zerwania z rządem. Położenie zaostrza się coraz bardziej. Rozwiązania należy oczekiwać w bieżącym tygodniu.

∽

Winawer oświadczył, że raport posłów do Dumy w sprawie pogromu białostockiego był wysłuchany przez komisyę, wydelegowaną do śledztwa w sprawie nielegalnych czynów przedstawicieli władzy, która jeszcze nie wystąpiła w Dumie z wnioskiem wystosowania interpelacyi, ani nie przedstawiła swojej rezolucyi. Dyskusya w tej sprawie prawdopodobnie otwarta będzie dziś.

STAN WOJENNY
w gub. piotrkowskiej.

XV.

(Dalszy ciąg—patrz № 141).

Józef Noskowski z Łodzi—1 tydz., za sprzedaż gazet. Wiktor Płoszowski z gm. Żeromin—2 tyg., za kindżał. Bron. Kazimierczak z Łodzi—1 tydz., za sprzedaż gazet. Paweł Młynarski z Łodzi 1 tydz., za sprzedaż gazet. Józef Stelmasiak z Łodzi—1 tydz., za sprzedaż gazet. Władysław Nowak z Łodzi—1 tydz., za sprzedaż gazet. Stanisław Szymański z gm. Bruss—1 mies. więz., za rewolwer. Franciszek Szymański z gm. Wójka, p. sieradzki — 3 mies. więz., za nóż. Józef Mue, w. Ożarowice—3 mies. więz., za nóż. Wojciech Banasik, w. Dąbrowa gm. Górna—2 tyg., za nieleg. wyd. Stanisław Sałata z Lubochni — 2 tyg., za wierwsze rewolucyjne. Mikołaj Piwowarczyk, p. Koński, gm. Pijanów—1 mies. więz., za rewolwer i proklamacye. Ignacy Kramarczyk, w. Wojkowice-Kościelne—1 tydz., za nieleg. wyd. Ignacy Wolski z Piotrkowa—10 rubli, za niezameld. o przybyłych gościach. Jan Kowalski z Łodzi — to, co siedział, za sprzedaż gazet. Józef Stępel z Łodzi —to, co siedział, za sprzedaż gazet. Władysław Dospiar z Łodzi — 2 tyg., za wystrzał na ulicy. Kazimierz Błaszczyk z Łodzi — 2 mies. więz., za

---

(36)

A. K. Green.

TAJEMNICZA OBERŻA.

POWIEŚĆ.

(Dalszy ciąg—patrz № 139).

Był taki spokojny, tak zdumiewająco panował nad sobą, że mogłem się odważyć opowiedzieć mu to, co wiedziałem: przybycie młodej pary do gospody Pani, Szanowna Pani Truax, długoletnie podejrzenie Pani i nasze straszne odkrycie w alkowie.

Zniósł to, jak mężczyzna, którym już żadne cierpienie wstrząsnąć nie może. Tylko, gdy skończyłem opowiadanie, wyrwał się z jego piersi jęk; wszelako, jak gdyby się bał, że mogę ten jego ból źle zrozumieć, zawołał skwapliwie:

— Biedna Honora! Z serca mego wyrywa się okrzyk litości nad nią, a oczy moje toną we łzach. A jednak mógłbym też płakać i nad samym sobą i nad swojem zmarnowanem życiem.

Rad z takiego jego usposobienia, wstałem i uścisnąłem mu silnie dłoń.

— Powróć pan ze mną do Albany — prosiłem. — Potrzebujemy pańskiej pomocy, a to miejsce nie może już dla pana nigdy być siedzibą.

— Nie, nigdy! — pewtórzył.

Było to więcej, niż się spodziewałem. Wyszedłem pierwszy z jaskini.

— Pójdź pan, już późno — nalegałem.

Potrząsnął głową i rzucił dokoła jeszcze jedno długie, bolesne spojrzenie.

— Co ja tu za sobą zostawiam!—zawołał.— Miłość swoją, zgryzotę, wszystkie sny swoje. A co ja tam, w świecie, robić będę? Czy możesz mi pan powiedzieć? Czy świat ma jeszcze przyszłość dla takiego, jak ja, człowieka?

— Ma zemstę.

— Zemstę... za taką zbrodnię! Nie, zostawmy ją wyższemu sądowi, Nie mów mi pan o tem. Zrobię to, co mi nakazuje obowiązek, ale nie dla zemsty. Uczyniłoby mnie to bowiem ponownie niewolnikiem.

Na to nie mogłem już nic odpowiedzieć. Zawołałem przewodnika i oświadczyłem mu, że jestem gotów powracać, poczem zapytałem pustelnika, czy zechce nam towarzyszyć. Przystał niezwłocznie i zanim słońce zupełnie zgasło na zachodzie, dotarliśmy do stóp góry. W miarę, jak zbliżaliśmy się do siedliska cywilizacyi, Marek Felt ożywiał się i zaczął mnie wypytywać o zmiany, jakie w ojczyźnie naszej powstały, skutkiem rewolucyi.

Nie chcę Pani tem męczyć, ani też opisywaniem wszystkich formalności sądowych, jakie za powrotem do Albany na nas czekały. Zawiadamiam Panią tylko, że wkrótce zgłosi się do Pani człowiek zaufany i zażąda od Pani zeznania w tej sprawie. Poczem uda się on, jeśli go odpowiedni, w wystarczające świadectwa zaopatrzony, do Francyi, aby zażądać wydania winnych władzom Stanów Zjednoczonych. Sprawiedliwości musi stać się zadość, a nikczemna zbrodnia będzia ukarana.

Pozostaję z najwyższym szacunkiem

Antoni Tamworth.

KSIĘGA TRZECIA.

ROZDZIAŁ XVI.

D. 29 września 1791 r.

Dzień pełen wzruszeń. Najpierw przybył ów zaufany człowiek, którego przybycie zapowiedział mi pan Tamworth. Przyjechał we własnym powozie — chudy, brzydki, niesympatyczny; ale, chociaż patrzył na mnie tak przenikliwie, jak gdyby mi chciał zajrzeć w głąb duszy, nie straciłam równowagi. Trzy długie bez końca godziny musiałam siedzieć z nim w pokoju tafiowym i odpowiadać na jego pytania. Gdy wreszcie wypytał mnie o wszystko, spisał moje zeznania, a ja stwierdziłam je własnoręcznym podpisem; byłam zupełnie złamana.

Nie, raczej sprzedam swoją oberżę i wyprowadzę się stąd daleko, niż miałabym raz jeszcze przejść przez coś podobnego! Na szczęście, będę miała teraz przez pewien czas spokój. Podróż do Francyi i z powrotem, to niemałe przedsięwzięcie. Licząc wszystkie trudności i zwłoki, minie z pewnością rok, a może więcej, zanim znów co o tej sprawie usłyszę. Dziękuję Bogu za to.

I tak minie jeszcze czas pewien, zanim odzyskam dawną równowagę, tak strasznie zachwianą okropnemi wypadkami; muszę też skorzystać, żeby sobie zebrać jeszcze parę dolarów na czarną godzinę, Niebawem ten pocz ciwy dom zostanie może osławiony, świat wyda na niego wyrok potępiający i skończy się świetna klientela.

Pokój tafiowy zamknęłam na dwa spusty; nie przestąpię tak prędko jego progu.

(d. c. n.)

ubliżenie słowami podoficerowi. Władysław Nowakowski z Piotrkowa—2 mies. więz., za nieleg. wyd. Jan Kaczmarek, gm. Kalisz—1 mies. więz., za nieleg. wyd. Roman Kaczmarzewski z Turku i Wilhelm Mantek z pow. miechowskiego — po 1 mies. więz., za laski z żelaznemi rączkami. Stan. Jurek, w. Dąbrowa-Wielka, pow. łaski — 1 mies. więz., za nieleg. wyd. Ignacy Furmański z Pabianic—2 mies. więz. i pod sąd, za nieleg. wydanie. Ludwik Dąbrowski z Łodzi—3 mies. więz. i pod sąd, za niewłaściwą rozmowę z żołnierzami. Stanisław Pengot z gm. Noworuś, pow. turecki i Fr. Tobjański z gm. Bujny—po 1 mies. więz., za nielegalne wyd. Franciszek Druszcz, fol. Bogusławice—1 tydz., za broń. Wincenty Łobzowski z Miechowa—1 tydz., za proklamacye. Józef Labuszka z kop. «Renard»—3 mies. więz., za eksplodowanie dynamitowego kapiszona. Stanisław Stompel Huta-Stara, gm. Pinczyce—1 mies. więz., za broń. Franciszek Guzer, w. Przanowice—2 tyg., za rewolwer. Frydrych Walszlegier z Łodzi i Ryszard Albrecht z Łodzi—po 2 tyd., za ubliżenie żołnierzowi. Ludwik Kolasa, pruski poddany i Maryan Gwiazda z gm. Filipowice — po 1 mies. więz., za rewolwer i patrony. Józef Nowicki z Częstochowy—1 mies. więz., za rewolwer. Antoni Kacprzak, gm. Władysławów, pow. koniński—2 mies. więz., za proklamacye. Zygmunt Skrzycki, pruski pod. —2 mies. więz. i wysiedlenie, za wyd. «Do boju». Maryan Guliński z Piotrkowa—2 mies. więz., za urządzenie bezrobocia uczniów aptekarskich. Ant. Jezierski z gm. Górka-Pabianicka—1 mies. więz., za proklamacye. Józef Śliwiński—1 mies. więz., Gustaw Bek—25 rb. i Józef Jatczak z gm. Chojny—1 mies. więz., za rewolwery. Mikołaj Sobota, os. «Czeladź» — 1 mies. więz., za proklamacye. Adam Głombał, gm. Radonia — 1 mies. więz., za broń myśliwską.

(d. c. n.).

Z KRÓLESTWA.

W gub. płockiej odbyły się w tych dniach ostatnie w Królestwie Polskiem wybory do Dumy państwowej, które uległy tak anormalnemu opóźnieniu tylko z winy władz miejscowych gubernialnych.

Wybrani na wyborach tych dwaj posłowie uzupełnią dotychczasową liczbę posłów naszych z Królestwa Polskiego (nie licząc dwóch posłów litwinów separatystów z gub. suwalskiej) do 34, którzy obecnie stanowią skład Koła polskiego.

Wybrani na posłów: dr. Aleksander Maciesza, lekarz z Płocka, głosów 38 — i Stanisław Chełchowski, obywatel ziemski z Chojnowa, w powiecie przasnyskim głosów 37; obaj należą do stronnictwa narodowo-demokratycznego.

Obadwaj posłowie wyjeżdżają wkrótce do Petersburga.

Prawosławni w gub. siedleckiej i lubelskiej. Duchowieństwo prawosławne w gub. siedleckiej i lubelskiej otrzymało od swej władzy polecenie sporządzenia ścisłego spisu osób wyznania prawosławnego w każdej z tych guberni, aby ustalić faktyczną liczbę prawosławnych w tych guberniach po ogłoszeniu manifestu o tolerancyi religijnej. Synod prawosławny żądał, aby ministeryum spraw wewnętrznych dokonało takiego spisu sposobem administracyjnym, t. j. przez swych urzędników, jednak b. minister spraw wewnętrznych Durnowo, zaopponował z tych względów, że obecna liczba prawosławnych, która według spisu ludności w gub. siedleckiej i lubelskiej wynosi 700,000 ludzi, będzie argumentem podczas rozważania wszelkich spraw polskich w Izbie państwowej. Obecnie parafiom prawosławnym polecono ułożyć spisy w sposób prywatny dla własnego użytku.

Włościanie polscy w kwestyi rolnej.

Dnia 20. b. m. Koło polskie otrzymało następujący telegram:

„My mieszkańcy 15 parafii gub. płockiej, zebrani w liczbie około 4,000 na wiecu, postanowiliśmy: Zgadzamy się zupełnie ze stanowiskiem, które zajęło Koło polskie w sprawie rolnej. Jesteśmy przeciwnikami upaństwowienia ziemi. Prosimy przytem Koło, aby wpłynęło na przyśpieszenie przywrócenia polskiego charakteru szkołom.

Pełnomocnicy parafii:

Sikorz — Suski i Moderacki, Biała — Portalski i Malanowski, Trzepowo — Kamiński i Zaleski, Borzewo — Różański i Żurawski, Bentków — Książkowski i Majewski, Imielnica — Zaleski i Korytkowski, Gozdowo — Mikojewski i Piotrowski, Kurowo — Pomirski i Rzeszotarski, Sobowo — Franciszek i Tomasz Brudniccy, Mochowo — Jaczyński i Giżyński, Tłuchowo — Mańkowski i Trojanowski, Bielsko — Gawroński i Lewandowski, Ciachcin — Chyczewski i Dobosiewski.

KORESPONDENCYE.

Konstantynów, w czerwcu.

Smutny obraz zniszczenia przez pożar osad i wiosek—prawie każdemu jest znany, dlatego też z całą skwapliwością należy notować, gdy w tej lub owej miejscowości utrwalają się organizacye drużyn strażackich.

W Konstantynowie trzy lata temu z górą, założyliśmy straż ogniową ochotniczą, nie mając żadnych funduszy, a tylko dwie stare miejskie sikawki i kilka beczek drewnianych. Dzisiaj już mamy prawie w komplecie wszystkie narzędzia ogniowe i straż, złożoną z 120 osób członków-ochotników. Ten wzrost dobrobytu zawdzięczamy ofiarności zacnych ludzi i niestrudzonej działalności miejscowej inteligencyi, stojącej na czele drużyny. Dotąd nie mieliśmy własnej siedziby, jednakże zdobyliśmy ją dzięki staraniom członków straży.

Miejscowi współobywatele dotychczas obojętnie śpieszyli z materyalną pomocą straży ogniowej, której przeważnie są członkami rzemieślnicy-robotnicy; widząc jednak, jak nasza straż ogniowa, kierowana umiejętnie i niestrudzenie przez naczelnika swego, staje się popularną, nietylko w miasteczku, ale i okolicy, uchwalili w maju r. z. na zebraniu gromadzkim, ażeby oddać na własność straży plac na dużym rynku w osadzie o obszarze 20,000 łokci kwadr. Zaofiarowany plac był przepełniony dołami i na splantowanie go potrzeba było ponieść znaczne wydatki. Niewyczerpany w pomysłach zarząd straży w kwestyi zdobywania środków materyalnych—odwołał się powtórnie do ofiarności obywateli miejskich a oni na zebraniu gromadzkim w październiku r. z. zadeklarowali ofiarować po rublu z numeru domu na korzyść kasy strażackiej; na takiemże zebraniu w dniu 13 b. m., po serdecznem przemówieniu naczelnika straży, uchwalili jednogłośnie wnieść bezzwłocznie do kasy straży ogniowej tę składkę, jako zwrot kosztów za splantowanie placu, co wyniesie ogółem około trzystu kilkudziesięciu rubli.

Mając już jaki taki fundusz pewny, członkowie straży obrali z pomiędzy siebie Komitet zadrzewienia i oparkanienia placu. Komitetowi pośpieszyli z pomocą okoliczni obywatele, jak również i z miasta, zaofiarowawszy drzewka do mającego się założyć parku na placu, popłynęły pieniężne ofiary i pożyczki bezprocentowe i ów Komitet w ciągu trzech niespełna miesięcy zdążył splantować plac, ogrodzić go wysokim płotem z desek, urządzić park na placu z zaofiarowanych drzewek, postawić wygodną werendę dla straży na oddzielnie przeznaczonym w parku placu, przeznaczonym do ćwiczeń strażackich, to też ma stanąć w niedalekiej przyszłości wieża ćwiczeń, na którą inicyatorzy złożyli już fundusz 80 rubli.

Mamy także wkrótce zorganizować orkiestrę strażacką, na co uzyskaliśmy pozwolenie wyższej władzy, a inicyatorzy złożyli fundusz w kwocie 90 rubli na zakupienie instrumentów muzycznych. Należy się więc publiczne podziękowanie wszystkim tym ofiarodawcom, obywatelom i Komitetowi za ich czynną pomoc, zabiegi i pracę przy ustalniu zadania dla drużyny strażackiej.

Pierwszy raz na swoim własnym placu w d. 17 b. m. straż przeprowadziła ćwiczenia ze wszystkiemi narzędziami ogniowemi.

Przed rozpoczęciem ćwiczeń, miejscowy ks. probosz (członek straży) poświęcił siedzibę naszą przy stosownem przemówieniu do członków straży o potrzebie niesienia pomocy bliźnim, jak również przemówił do obecnych pastor miejscowy (także członek straży) w tymże samym duchu oraz naczelnik straży, wywoławszy swem serdecznem przemówieniem, koleżeńskim entuzyazm w drużynie strażackiej.

Miejmy nadzieję, że nasi współobywatele przekonawszy się o owocnych pracach członków straży, w większej liczbie zapisywać się będą na członków-ofiarodawców, powiększając tym sposobem materyalne środki straży, przez co pobudowanie projektowanej dawno wieży ćwiczeń i domu rekwizytowego na własnym placu może przejść z dziedziny marzeń do realnej rzeczywistości.

Strażak.

Kalendarzyk terminowy.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dziś Kosmysławy. Jutro Władysława.

KONCERT. Dziś koncert Lutni w Grand Hotelu, o godz. 8 wieczorem.

ĆWICZENIA. Dziś ćwiczenia IV oddziału straży ogniowej ochotniczej.

ZEBRANIE. Jutro kwartalne zebranie majstrów tokarskich, ul. Piotrkowska 108 (w Lutni), o godzinie 7 wieczorem.

KRONIKA.

O administracyę dla przedsiębiorstw. Kodeks handlowy, obowiązujący w Królestwie, nie zna administracyi, stosowanej w guberniach wewnętrznych Cesarstwa do przedsiębiorstw przemysłowych, którym grozi upadłość. Zdarzało się, iż niektórzy przedsiębiorcy tutejsi, zakładając przedsiębiorstwa w Królestwie, wybierali na miejsce swojego pobytu prawnego miasta w Cesarstwie; to dawało im możność stosowania do siebie przepisów, tam obowiązujących. Przezorność ta obecnie się ujawniła, w chwili kryzysu ekonomicznego. Wiele przedsiębiorstw zbankrutowało, a tylko kilka na podstawie powyżej wzmiankowanej mogło się uratować za pomocą administracyi. To dało im możność istnienia w dalszym ciągu. Wskutek tego przedsiębiorcy tutejsi powzięli myśl wprowadzenia do kodeksu handlowego przepisów o administracyi. Sprawa będzie niewątpliwie wniesiona do rozstrzygnięcia komitetu giełdowego.

Towarzystwa. Ministeryum spraw wewnętrznych nadesłało warszawskiemu zarządowi gubernialnemu formaty ksiąg, dla rejestrowania zakładanych różnego rodzaju Towarzystw i Związków. Jednocześnie polecono, aby o wszystkich zarejestrowanych Towarzystwach ogłaszano w „Gubernskich wiedomostiach" i „Senatskich wiedomostiach".

Podatki. Wskutek próśb wielu właścicieli domów o ulgi pod względem podatkowym, z tytułu nieregularnego odbioru komornego, lub stojących pustkami lokalów, departament podatków stałych wydał decyzyę, ażeby takim właścicielom posesyi podatki rozłożono na dwie raty, płatne w czerwcu i grudniu r. b.

Towarzystwa rolnicze. Towarzystw rolniczych włościańskich istnieje w Królestwie Polskiem 127, założonych w r. 1902—1904. Najwięcej, bo 19 Towarzystw, jest w gubernii warszawskiej; największem Towarzystwem jest łowickie, posiada bowiem 17 oddziałów; w gub. kieleckiej znajduje się 8 Towarzystw, w piotrkowskiej 10, w lubelskiej 18, w radomskiej 11, w kaliskiej 9, w płockiej 13, w siedleckiej 10, w łomżyńskiej 12 i w suwalskiej 1.

Węgiel. Ministeryum skarbu zażądało od tutejszej rady górniczej w Królestwie szczegółowego wykazu ilości zapasów węgli, znajdujących się w kopalniach, tudzież rozmiarów obecnej eksploatacyi. Rada ma odpowiedzieć, czy zapasy te i eksploatacya są w możności zadość uczynić potrzebom rynku węglowego podczas lata, jesieni i zimy. Sprawa jest ważna dla władzy wyższej, ponieważ nadchodzą skargi w tej mierze na złą organizacyę eksploatacyi węgli. Może w Dumie lub Radzie państwa nastąpi interpelacya w tej mierze i ministeryum musi mieć pod ręką odpowiedni materyał faktyczny.

Świadectwa kolejowe. Minister sprawiedliwości rozesłał do prokuratorów izb sądowych okólnik, zalecający im, aby zaprzestali wydawać ustanowione na czas strejków świadectwa służbie kolejowej, wymagane przy powtórnem przyjmowaniu jej na posady.

Weksle. Minister skarbu ogłasza odwołanie mocy ukazu z dn. 20 października i 5 listopada roku zeszłego, dotyczącego zmiany ogólnych przepisów o proteście weksli w Królestwie Polskiem i Cesarstwie.

Jarmark w Jermolicach. Corocznie Łódź przemysłowa była okazale reprezentowaną na jarmarku w Jermolicach. W roku bieżącym, z powodu braku zapasu towarów, wyroby łódzkie wysłane będą w ograniczonej ilości.

Komisya sanitarna miejska przystępuje wkrótce do badania produktów spożywczych na targach, w sklepach oraz w fabrykach wody sodowej.

Badanie komisyi będzie miało na celu przekonanie się, czy przedsiębiorstwa prowadzone są według przepisów hygieny i czy artykuły spożywcze oraz woda sodowa nie zawierają szkodliwych dla zdrowia substancyi.

Z Towarzystwa hygienicznego. Wkrótce przybywa do Łodzi dr. Wróblewski z Krakowa, w celu wygłoszenia szeregu odczytów o alkoholizmie dla robotników. Odczyty te organizuje sekcya antiałkoholiczna Towarzystwa hygienicznego.

Nadmienić należy, że sekcya delegowała dr. Wróblewskiego do Szwecyi na kongres abstynentów.

Festival. Na piątkowy wielki festival w Helenowie przyjeżdża z Warszawy kilku przedstawicieli świata muzycznego i dziennikarskiego. Będzie to niezwykła uczta artystyczna. Chórami kierować będzie pięciu dyrektorów, w ogólnym chórze stanie przeszło 200 śpiewaków.

Jak wiadomo, 10% dochodu brutto przeznacza się na ofiary pogromu w Białymstoku, to też spodziewać się można, że Helenów przepełniony będzie publicznością ze wszelkich sfer.

Towarzystwo przeciwżebracze. W dniu 2-im lipca r. b., o godz. 8 wieczorem w gmachu Przytułku dla starców i kalek odbędzie się posiedzenie miesięczne Komitetu przeciwżebraczego, w celu załatwienia pilnych spraw.

Świadectwo nauczycielskie z ukończenia całkowitego kursu szkoły muzycznej M. Bojanowskiej otrzymała p. Mieczysława Marcinkiewiczówna.

Wędrówka listu. Pokazywano nam kopertę, na której widnieje adres: „Wielmożny Gardecki w Łodzi, Nowy Rynek № 2, Bar Amerykański".

List ten oddano na pocztę w Skarżysku. Otóż zamiast do Łodzi, list odbył wędrówkę do New-Yorku, dopiero gdy w Ameryce spostrzeżono błąd, list wysłano z powrotem i nadano mu kierunek właściwy.

Drętwica karku. Według opinii lekarskiej, drętwica karku w Łodzi prawie że już wygasła; od dwóch tygodni nie notowano świeżego wypadku. Wogóle podczas tegorocznej wiosny kronika lekarska notowała 15 wypadków drętwicy karku.

Ze szpitala Poznańskich. Zarząd szpitala Poznańskich wywiesił ogłoszenia, w których zawiadamia, że wzbronionem zostało przynoszenie pożywienia chorym, ponieważ często zauważyć się dają zaburzenia żołądkowe. Ażeby tej ewentualności uniknąć, zarząd prosi osoby przynoszące pożywienie o przedstawianie go do oceny lekarzom.

Zebranie na Bałutach. W ostatnich czasach mieszkańcy Bałut prześladowani przez złodziejów, zwrócili uwagę na organizacyę samoobrony, nie wiadomo z jakich powodów spełniającej swe czynności niezbyt sprawnie. Dla naradzenia się nad tą sprawą, w dniu wczorajszym w lokalu szkolnym na Bałuckim Rynku, pod przewodnictwem wójta gminy Radogoszcz, odbyło się zebranie obywateli Bałut, którzy, po długich dyskusyach postanowili wzmocnić patrole obywatelskie. W dni zaś targowe, dla ochrony wieśniaków od napaści złodziejów, rozstawić patrole obywatelskie na granicy Bałut. Patrole takie obowiązane są czuwać od godz. 4-ej rano. Przy zachowaniu tego systemu, obywatele mają nadzieję, że produkty będą dowożone w większej ilości, wskutek czego cena ich będzie niższą.

Z powodu krążących wieści o pogromach, postanowiono, aby każdy obywatel i właściciel sklepu, zaopatrzył się w trąbkę dla zaalarmowania mieszkańców w razie jakiego napadu.

Po załatwieniu tych spraw, przystąpiono do obrad nad kwestyą szkolną. Pierwszy zabrał głos p. Żołędowski, który w ostrych słowach skarcił nietaktowne postępowanie niemców, zamieszkałych na Bałutach. Z przemówienia tego dowiadujemy się, że niemcy przed paroma dniami zwrócili się z prośbą do łódzkiej dyrekcyi naukowej, ażeby w szkole na Bałuckim Rynku, wykłady odbywały się w języku rosyjskim. Zdaniem mówcy, niemcy sprzeciwierzają się przyrzeczeniom, iż będą popierali dążenia unarodowienia szkół. Od tego czasu upłynęło zaledwie parę tygodni, a już przekonano się, że niemcy w sekrecie wystąpili do dyrekcyi naukowej, uważając wykłady w języku polskim za niewłaściwe. Na 6000 młodzieży w wieku szkolnym, Bałuty posiadają zaledwie 4 szkoły, jest to liczba zbyt mała i dla tego nie można w żaden sposób zgodzić się na odstąpienie ani jednej szkoły niemcom.

Ze względu zaś, iż sprawa ta potrzebuje obszerniejszego omówienia, mówca radzi, aby zwołać na niedzielę, t. j. dnia 1 lipca, zebranie, w którymby wzięli udział nie tylko obywatele, ale i mieszkańcy Bałut, w celu wypowiedzenia swych poglądów i opodatkowania się na korzyść szkół. Wniosek ten jednogłośnie został przez zebranych przyjęty.

Ze szkół. Na pensyi 4-klasowej żeńskiej Maryi Szczyglińskiej przy ulicy Nawrot pod Nr. 42 w poniedziałek dnia 18-go b. m. odbyło się zakończenie roku szkolnego.

Nagrody otrzymały—w klasie przygotowawczej A: Janina Sobolewska, Aurelia Mikołajewska i Anna Dąbrowska; w klasie B: Janina Cottówna, Bronisława Raczyńska, Helena Brzezińska, Helena Styczyńska; w klasie C: Salomea Kochelówna, Helena Majorowska, Kazimiera Chamska; w klasie I-ej: Michalina Kochelówna, Marya Cottówna; w klasie II-ej: Irena Goszyńska, Wanda Busiakiewiczówna, Lucya Moszyńska, Ida Lewinówna; w klasie IV-ej: Janina Busiakiewiczówna i Mieczysława Szykierówna.

Pochwały otrzymały—w klasie przygotowawczej A: Eugenia Hartwichówna, Salomea Weintraubówna, Irena Gede, Julia Strykowska; w klasie B: Felicya Szykierówna, Dora Szykierówna; w klasie C: Emilia Zadrożna, Teresa Suwalska, Wanda Kukulska; w I-ej klasie: Marya Kozłowska, Janina Brudkowska, Janina Swinarska, Salomea Krenicerówna.

Świadectwa z ukończenia 4-ch klas otrzymały następujące uczenice: Janina Busiakiewiczówna, Mieczysława Szykierówna i Róża Szykierówna.

Związek przemysłowców m. Łodzi. Wczoraj odbyło się posiedzenie sekcyi I związku przemysłowców m. Łodzi z udziałem 12 delegatów tkalni mechanicznych. Rozpatrywano żądania, przedstawione przez robotników, mianowicie: aby praca trwała 9 godzin dziennie; aby zarobek wynosił średnio 15 rb na tydzień; w każdej fabryce utworzona być winna komisya, złożona z kilku robotników z każdego oddziału po jednym, w celu porozumiewania się we wszelkich sprawach z administracyą fabryczną; przy każdej fabryce założona być powinna biblioteka; powinny być usunięte wojska z fabryk.

Wobec tego, że na wprowadzenie 9-godzinnego dnia roboczego fabrykanci zgodzić się nie mogą, gdyż, zanim wypracowane zostanie nowe prawo, pracować muszą 10 godzin, pozostałe punkty żądań nie mogły być szczegółowo rozpatrywane i przyjęte. Od unormowania zaś godzin pracy zależy ustosunkowanie płacy zarobkowej.

Podatki skarbowe. W dniu wczorajszym do łódzkiej kasy miejskiej wpłynęło podatków skarbowych rb. 695.

Z prasy rosyjskiej. Gubernator piotrkowski zawiadomił wczoraj telegraficznie naczelników powiatowych oraz policmajstrów Łodzi, Piotrkowa i Częstochowy, że główny komitet do spraw prasowych w Petersburgu wydał polecenie natychmiastowego skonfiskowania gazet: „Wpierod", „Pryzyw" i „Kuryer".

Z sądownictwa. Pomocnik adwokata przysięgłego p. Władysław Rapaport mianowany został adwokatem przysięgłym.

Tow. Akc. Heinzla i Kunitzera w Widzewie. Przedstawiciele robotników należących do narodowców oraz do partyi socyalistycznej natychmiast po powrocie dyrektora Lukenbacha zgłosili się do niego i wyłuszczyli żywione wzajemnie pretensye, które były powodem krwawego zajścia w piątek ubiegłego tygodnia.

Zadaniem dyrektora Lukenbacha, stojącego na gruncie bezpartyjnym, było pogodzenie obu stron. Jakoż wpływ ten okazał się skuteczny, gdyż narodowcy powrócili dzisiaj rano do pracy. Obecnie praca we wszystkich oddziałach odbywa się normalnie.

Na ofiary w Białymstoku. W nadchodzący czwartek Komitet obywateli żydów organizuje w Helenowie zabawę, z której całkowity dochód przeznacza na rzecz ofiar pogromu w Białymstoku.

Ze straży ogniowej ochotniczej. Zarząd łódzkiej straży ogniowej ochotniczej poczynił przygotowania do otwarcia trzeciego oddziału stałego przy ulicy Zarzewskiej. W bieżącym tygodniu, gdy nadejdą konie dla tego oddziału, rozpocznie on swą działalność.

Zamknięcie ulicy. Z powodu robót brukarskich ulica Lutomierska, od ulicy Zgierskiej została zamkniętą dla ruchu kołowego.

Ujęcie przestępcy. Łódzki wydział policyi śledczej zawiadomił naczelnika powiatu łódzkiego, że otrzymał odezwę od dyrekcyi policyi w Krakowie, w której prokurator tamtejszy donosi, iż z rozporządzenia jego aresztowany został mieszkaniec Łodzi, 21-letni Teodor Chojnacki czeladnik ślusarski, oskarżony o dopuszczenie się gwałtu. Osadzony w oddziale karnym sądu obwodowego w Krakowie, Chojnacki zeznał, iż należał do tajnego związku organizacyjnego i uciekł z Rosyi z przyczyn politycznych.

Następnie zeznał, iż brał udział w listopadzie 1905 roku w usiłowaniu zabójstwa pułkownika żandarmeryi w Łodzi, w zabójstwie urzędnika policyi Iwanowa oraz dwóch agentów policyjnych, którzy zostali zastrzeleni.

Prokurator, w celu ustanowienia przytoczonych przestępstw, prosi o natychmiastowe dostarczenie danych wyświetlających sprawę Chojnackiego.

Na podstawie odezwy dyrekcyi policyi krakowskiej tutejszy wydział śledczy zwrócił się z prośbą do naczelnika powiatu łódzkiego, aby ten wydał rozporządzenie zbadania czy Michał Chojnacki nie jest poszukiwany jako przestępca w obrębie powiatu łódzkiego.

Ochrona III. Komitet Ochrony III wyraża serdeczne podziękowanie za następujące ofiary od pp.: Pauliny Grohman 10 rb, Henryka Grohmana 10 rb., Alfreda Grohmana 10 rb., Anny Scheiblerowej 10 rb., Karola Scheiblera 10 rb., firma Kopczyński na święta wielkanocne—placki, firma Konrad—baby i strucle.

Z Koluszek. Jak nas informują, nikt nie zwracał się z prośbą do zawiadowcy stacyi Koluszki o sikawkę drogi wiedeńskiej, podczas ostatniego pożaru, a w dodatku p. Orłowski, starszy pomocnik zawiadowcy stacyi Koluszki-wiedeńskie i p. Gutman, pomocnik zawiadowcy stacyi Koluszki-fabryczne wyjaśniają, że sikawkę do pożaru przeprowadzili sami urzędnicy blizko wiorstę drogi. Ludność miejscowa zaś uchylała się od pomocy nawet na wezwanie.

Objaśnienia te nie usprawiedliwiają zwierzchników stacyi Koluszki, gdyż w myśl rozporządzeń ministeryalnych, obowiązani są mieć zorganizowaną straż ogniową, robić częste próby, wyćwiczyć służbę stacyjną i w razie potrzeby spieszyć na ratunek.

Bójki i napady. W ciągu ubiegłych trzech dni odbyły się następujące napady i bójki: na ul. Konstantynowskiej nr. 18 Władysław Kwiatkowski, bez określonego zajęcia, lat 21, został przez kolegów pobity, odnosząc kilka ran w różne miejsca ciała; na tejże ulicy pod nr. 44 Majżesz Frail, szewc, lat 18, w bójce odniósł ranę czoła, zadaną nożem; na ul. Aleksandrowskiej nr. 48 Szloma Gelbart, szewc lat 30, został napadnięty i nożem zadano mu ranę w głowę i rękę; na ul. Ewangelickiej nr. 2 Emilia Natalerska, lat 28, robotnica fabryczna, została napadnięta i kijem poraniono ją w głowę i czoło; takiemu samemu wypadkowi na ul. Benedykta róg Leśnej uległa Aniela Lewicka, lat 29, robotnica fabryczna, odniósłszy ranę głowy, zadaną tępem narzędziem; na rogu ulic Wodnej i Nawrot Walenty Urbanowski, lat 60, wyrobnik, został napadnięty, zadano mu kijem ranę w głowę; na ul. Nawrot nr. 2 Mateusz Rajter, robotnik fabryczny, lat 31, w napadzie otrzymał parę uderzeń w głowę tępem narzędziem; takiemu samemu wypadkowi uległ na ul. Emilii i Rokicińskiej Maryan Prompowicki, ślusarz, lat 20. We wszystkich tych wypadkach lekarze Pogotowia udzielili doraźnej pomocy, rany opatrzyli, poszkodowanych pozostawiając na miejscu.

Ogólne osłabienia. W ciągu dnia wczorajszego następujące osoby uległy ogólnemu osłabieniu: Bronisława Więckowska, lat 25; na ul. Widzewskiej nr. 197 chłopiec lat około 13, którego zastano w stanie bezprzytomnym i odwieziono do szpitala św. Aleksandra, bez możności sprawdzenia nazwiska i adresu; na ulicy Piotrkowskiej nr. 254 Konstancya Boweniecka, lat 50, bez określonego zajęcia, odwieziono ją do domu na ul. Brzezińską; na ul. Wysokiej nr. 36 człowiek, lat około 40, od którego nie zdołano się dowiedzieć ani nazwiska, ani adresu; na ul. Widzewskiej nr. 74 Hertz Ber, lat 17 i na Górnym Rynku Michał Owczarek, lat 52, bez zajęcia przybyły z Piotrkowa. We wszystkich tych wypadkach lekarze Pogotowia udzielili doraźnej pomocy.

Podejrzane zasłabnięcie. Na ul. Spacerowej nr. 5 Maryanna Woziwoda, lat 35, dostała silnych kurczy żołądka; takiemu samemu wypadkowi uległ na ul. Zachodniej nr. 20 w żydowskim przytułku noclegowym Salomon Strasberg, lat 44 i Lipszyc Pinkus, lat 76, obadwaj bez zajęcia i mieszkania; na ul. Wschodniej nr. 5 Pinkus Rajman, kupiec, lat 46, dostał kurczu żołądka. Lekarze Pogotowia, używszy odpowiednich środków, cierpienia uśmierzyli, pozostawiając ich na miejscu.

Postrzeleni. W sobotę wieczorem na ulicy Brzezińskiej Nr. 60 Andrzej Boboliński robotnik lat 36, został postrzelony z karabinu przez patrol. Kula zgruchotała prawą nogę. B. odwieziono do szpitala Poznańskich; na tejże ulicy pod Nr. 64 Marya Olińska, żona stelmacha, lat 30, stojąc przed domem, została postrzeloną w ple-

cy; Antoni Tebura robotnik lat 28, dostał postrzał w krzyż. Wszystkim trojgu została udzielona doraźna pomoc przez lekarzy Pogotowia. Olińska leczy się w domu, Tebura pozostał w I cyrkule.

OFIARY.

Na Macierz Szkolną.

Franciszek Pospieszyński, zamiast wieńca na grób ś. p. Piotra Dulińskiego, 1 rb.

Dane przez p. Certowicza konduktorowi kolei elektrycznej, Baranow 50 kop. — Antoni Łaskowski 4 rb.— Franciszek Wisławski 1 rb.

Franciszek Sieczka 17 kop.

Na robotników, pozbawionych pracy.

Pp. L. Monitrownie i Paulinie Lindenfeld, nie zwrócone za bilety na odczyt, niedoszły do skutku, 1 rb. 20 kop.

Na głodnych.

A. M., jako w rocznicę ślubu, 1 rb.

Na wpisy dla uczniów Szkoły Handlowej.

S. J. 1 rb. 50 kop.

Na wdowę Niewolę.

W. K. 1 rb.

Na Pogotowie ratunkowe.

B. S. 2 ruble.

Na ofiary pogromu w Białymstoku.

Profesorowie Szkoły Handlowej kupiectwa łódzkiego złożyli 15 rb. 50 kop., mianowicie: dyrektor J. J. Boguski 3 rb., Fuks 1 rb., Goldman 50 k., dr. Mączewski 50 k., Szpira 1 rb., Kossuth 3 rb., Pytasz 2 rb., F. 1 rb., Maillot 1 rb., Niedziałkowski 1 rb., pastor Heinrich 1 rb., Goldmüntz 50 k.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Stacyi centralnej K. E. Ł.

Data.	Barometr sprowadzony do 0° st.	Termometr w st. C.	Wilgotność w %.	Kierunek i siła wiatru.	Uwagi.
25/VI 1 pp.	742.7	+19.0	63	Pc Z 3	Z dnia 25/VI Temperatura max.+21.2° C. Temperatura min.+11.0° C. Opadu 2.3
25/VI 9 w.	742.9	+16.8	81	Pd 0	
26/VI 7 r.	743.4	+14.4	98	Pc Z 0	

Telegramy

Petersburskiej Agencyi Telegraficznej.

Petersburg, 25 czerwca. Posiedzenie rozpoczęło się o godz. 11 i pół pod prezydencyą Muromcewa. Oznajmiono rezultat wyborów do komisyi równouprawnienia, oraz, że głównozarządzacy wydziałem organizacyi rolniczej wszedł do Dumy z projektem do prawa o rozszerzeniu i poprawie włościańskiej własnosci ziemskiej. Postanowiono w czwartek wybrać komisyę finansową i budżetową do rozpoznania wykonania budżetu. Sprawozdawca komisyi, wybranej do śledztwa w sprawie bezprawnych działań administracyi, odczytuje cały szereg interpelacyi, które Duma uchwala bez rozpraw. Ostatnia z odczytanych interpelacyi zwrócona jest do prezesa gabinetu w kwestyi przeciągającej się dotychczas wojny domowej pomiędzy ormianami i tatarami na Kaukazie. Gorąco popierają ją posłowie kaukazcy, Ziatchanow, Bogadurow, Petrosjanc, Eldarchanow i Ramiszwili, którzy jednozgodnie konstatują umyślne stawianie przeszkód przez rząd w sprawie oświaty publicznej, dążności do polityki rusyfikacyjnej. Wszystko to doprowadziło do pożądania separatyzmu, do zaostrzenia waśni, oraz do sztucznego wytworzenia nacyonalistycznej walki, której bezprawnie pobłażają i potęgują ją przez bezczynność i samowolę władze, składające się z wyrzutków rosyjskiego czynownictwa. Tym sposobem zamienili oni przecudny kraj w kupę gruzów i zaleli go potokami krwi. Mówcy jednogłośnie domagają się wstrzymania tej nieskończonej a krwawej rzezi. Petrasjanc uprasza, aby Duma tak, jak do Białegostoku, delegowała z łona swego posłów, celem wykrycia nadużyć. Ramiszwili utrzymuje, że jedynie rozwinięta w ostatnich czasach socyal-demokracya szczepi braterstwo i jedność proletaryatu kaukazkiego z całością wielkiego rosyjskiego ludowego organizmu. — Siedielnikow mówi: kiedy źle się działo z ludem rosyjskim, źle się działo i wam. Gdy ludowi rosyjskiemu będzie dobrze i wam też będzie dobrze. Wszyscy otrzymacie wolność. Interpelacya została jednozgodnie przyjęta. O godz. 2 min. 40 posiedzenie zawieszono.

Petersburg, 25 czerwca. Duma państwowa. Posiedzenie wznowiono o godz. 3-ej min. 55.

Prezes Muromcew oświadcza, że minister spraw wewnętrznych pragnie dać wyjaśnienia z powodu interpelacyi o udzielanie pomocy w guberniach, dotkniętych głodem. Minister zaczyna od oświadczenia, że i w roku bieżącym trzeba będzie walczyć z głodem, gdyż nadchodzą niepomyślne wieści o stanie urodzajów w wielu miejscowościach. Co się tyczy organizacyi i wyznaczania środków potrzebnych, pozostawia się całkowicie poglądom Dumy na tę sprawę. Przechodząc do istoty rzeczy, minister oświadcza, że w roku zeszłym zużyto na cele powyższe olbrzymie środki. Mianowicie w walce z głodem na koszta zasiewów pól wydano 3,500,000 rubli, na wyżywienie ludności wydano zarządom gubernialnym i gromadom włościańskim 54,196,717 rb., do rozporządzenia ziemstw dano 9,162,650 rb., na organizacyę robót publicznych 3,738,622 rubli, na wsparcia 3,056,000 rb., razem wydano 73,732,539 rb., licząc zaś wartość ziarna zużytego z magazynów zapasowych, razem wydatkowano około 90,000,000 rubli.

Pomoc okazała się celową, gdyż wystarczyła do 14-go lipca, czyli do nowego urodzaju.

Wiadomości o chorobach, powstających z głodu, ministeryum nie otrzymało, a wieści podobne, ukazujące się w prasie, są wielce przesadne.

Odpowiadając na dalsze punkty interpelacyi, minister wyjaśnia, że rodziny osób, biorących udział w zaburzeniach rolnych, nie były pozbawione zapomogi na zasiew pól i wyżywienie. Przeszkód osobom prywatnym w działalności dobroczynnej nie czyniono. Napotykały przeszkody tylko te osoby, które, oprócz działalnością dostarczania żywności, zajmowały się nielegalną agitacyą, lecz gdy osoby te zastąpiono innemi, nik nie stawiał żadnych przeszkód. Pozostało jeszcze niewydanych rb. 300,000. Zarówno co do wydatkowania tej sumy, jakoteż przyszłej działalności zaopatrywania ludności głodnej w żywność, ministeryum liczy na pomoc społeczeństwa, gdyż bez prywatnej inicyatywy walka z nieurodzajem nie może być skuteczną. Oczywiście, że rząd nie może pozostać bezczynnym względem tych osób, które pod pokrywką filantropii dążą do osiągnięcia innych celów, niezgodnych z prawem.

Mowy ministra wysłuchano w zupełnym spokoju, który trwał i w chwili, gdy minister zeszedł z trybuny.

Na mowę ministra odpowiedziało kilku posłów, jakoto Dołżenkow i Wasiljew, którzy zapewniali, że administracya faktycznie zabraniała udzielania pomocy ludności głodnej.

Po ukończeniu mów posłów, na trybunę wszedł znowu minister spraw wewnętrznych i powiedział: „Chcę wnieść tylko poprawkę. Nie mówiłem, że cały plan przyszłej kampanii jest już opracowany, ale mówiłem tylko, że wszystkie dane cyfrowe zbierane są na miejscu i że kiedy będą zebrane, wyjaśni się, ile milionów będzie potrzeba i wówczas to sprawa będzie oddana do rozpoznania przez Dumę. Mnie zajęła mowa ks. Lwowa tem więcej, że dotycze ona tych czasów, kiedy stosunki jeszcze się nie zaostrzyły. W przyszłej kampanii będą powołane wszystkie siły społeczne. Trudno było zrobić to w ciężkich warunkach życia ostatniego roku w czasie ogólnego pogromu.

Głosy z lewicy: Nieprawda! Dymisya!

Minister (zwracając się na lewo): Na zakończenie powiem stronnictwom lewicy, że na oszczerstwa... (Wielki hałas. Minister podnosi głos) i na gwałtowne pogróżki przywłaszczenia sobie władzy wykonawczej, minister spraw wewnętrznych, który dzierży tę władzę, nie będzie odpowiadał.

(Hałas co raz większy. Głosy: „To obraza dla członków Dumy!“).

Prezes Muromcew (dzwoni): Tu pozwala się każdemu na wypowiadanie zdania do końca.

Nabokow wnosi formułę o przejściu do porządku dziennego. Do niej podają poprawki: Wołkoński, ks. Lwow, Gałecki, Heyden.

Ks. Dołgorukow mówi, że co się tyczy przeszłości, to będzie jeszcze czas na rachunki z ministeryum i ze względu na skomplikowanie sprawy, prosi o odesłanie jej do komisyi.

Rutcew dowodzi, że obecnie nie ma jeszcze należytego przygotowania do kampanii ratunkowej. Całą nadzieję pokłada on w kontroli Dumy nad działalnością ministeryum i w ziemstwach.

Rodiczew, odpowiadając Heydenowi, oświadcza, że nieszczęścia żywiołowe nie ustaną, ale wolni obywatele nauczą się walczyć z niemi. Tylko despotyzm niszczy kraj. Mówca proponuje uchwalenie formuły, zaproponowanej przez stronnictwo wolności narodu w porozumieniu z innemi stronnictwami.

Hr. Heyden oświadcza, że mimowoli trzeba będzie uciec się do administracyi, nie posiadającej zaufania, ponieważ niema innej władzy wykonawczej.

Petersburg, 25 czerwca. Ogłoszono Najwyższy rozkaz o ratyfikacyi traktatu z Rumunią o handlu i żegludze.

Ogłoszono Najwyżej zatwierdzoną uchwałę Rady Państwa o utworzeniu komitetów dla podziału pomiędzy koleje środków przewozowych.

Petersburg, 25 czerwca. Wice-gubernatorowi chersońskiemu, Gorczakowowi, rozkazano być p. o. gubernatora wiackiego. Gubernator orłowski, Baliasnyj, na własną prośbę uwolniony. Rz. r. st. Andrejewskiemu rozkazano być gubernatorem orłowskim.

Petersburg, 25 czerwca. Z powodu opracowania nowych przepisów, podawanie próśb do instytutu komunikacyi zawieszono. Projektowany jest swobodny dostęp dla żydów. Konferencya akademii lekarskiej uchwaliła przyjmowanie na pierwszy kurs realistów i kadetów.

Petersburg, 25 czerwca. Doniesienia pism o wzmagającej się w ostatnich czasach dezercyi policyantów, skutkiem małego uposażenia i niezabezpieczenia losu są pozbawione podstawy. Przeciwnie, napływ podań o przyjęcie do służby w policyi w r. b. jest niezwykle liczny i dosięgnął do d. 14 czerwca 3,000. Z braku wakansów nie przyjęto 90% kandydatów.

Petersburg, 25 czerwca. Doniesienie pism, jakoby sprawozdanie rachunkowe kolei wschodniochińskiej było dotychczas nieukończone i jakoby budowa ta kosztowała 500 milionów, jest fałszywe. Sprawozdanie rachunkowe złożone zostało ministeryum skarbu w r. z., a wydano na budowę nie 500, lecz 250 milionów rubli.

Petersburg, 25 czerwca. Jednocześnie z szeregiem urzędowych zaprzeczeń wiadomościom dziennikarskim wyjaśniono, że w okręgu ałtajskim, należącym do ziem gabinetowych, na Syberyi, nie pracuje komisya, mająca na celu oddanie tych ziem w eksploatacyę osobom prywatnym, lecz istnieje tam komisya, celem rozdania około 15 milionow dziesięcin pól i lasów włościanom. Również zaprzeczono doniesieniu, że zarząd poczt i telegrafów rozesłał polecenie do zarządów okręgowych i zarządów poczt wiejskich, ażeby pocztylionom i telegrafistom, proszącym o urlopy, udzielać dymisyi, a następnie przyjmować ich do służby według zapatrywania zwierzchności.

Petersburg, 25 czerwca. Pogłoski dzienników o dymisyi gubernatora grodzieńskiego są przedwczesne.

Białystok, 25 czerwca. Przyjechał z Petersburga prezes kilku stowarzyszeń dobroczynnyah, baron Ginzburg, dla wyjaśnienia potrzeb osób, które ucierpiały skutkiem pogromów.

Brześć Litewski, 25 czerwca. W nocy 8 ludzi zbrojnych w rewolwery, sztylety i bombę, napadło na sklep monopolowy na rynku i zrabowali około siedmiu rubli.

Kijów, 25 czerwca. W okolicach Myszyłówki w pow. kijowskim zniszczono 160 dziesięcin zasiewów.

Moskwa, 25 czerwca. Wczoraj odbył się szereg zgromadzeń partyi kadetów, na których uchwalono rezolucye, potępiające wypadki w Białymstoku.

Milukow mówił o Dumie państwowej i o jej taktyce. Nazwał działanie partyi lewicy skrajnie niezdrową demagogią. Zgromadzenie uchwaliło zaufanie do Dumy państwowej.

Moskwa, 25 czerwca. Wczoraj do filii arbackiej Banku południowo-rosyjskiego weszło czterech nieznanych rabusiów. Strzelili dwa razy w powietrze i zawołali: „Ręce do góry!“ Jeden z nich przybył do kasy, pochwycił drobne monety i kupony, na sumę ogólną 100 rubli, poczem umknęli.

Londyn, 25 czerwca. Ze względu na mianowanie Juanszikaja gubernatorem generalnym Mandżuryi, wnioskują tutaj, że Chiny zamierzają nadać polityce swej w Mandżuryi kierunek nowy,

bardziej energiczny. Juanszikaj obejmie stanowisko zaraz po wycofaniu z Mandżuryi wojska japońskiego.

Krzemieńczug, 25 czerwca. Przybyła tu sesya kijowskiego sądu wojennego, która ma rozważyć szereg spraw anarchistów, zabójstw policyantów oraz podpalań na gruncie nieporozumień rolnych. Sprawy będą rozważane przy drzwiach zamkniętych.

Serdobsk, 25 czerwca. W Zielenówce włościanie zrabowali kupców, przybyłych na jarmark. Kupcy, broniąc się, strzelali do tłumu. Są ranni.

Kair, 25 czerwca. Major O'Cornoll z 350 żołnierzami angielskimi na wielbłądach i 200 ludźmi piechoty sudańskiej oswobodził, po ciężkim marszu, miasto Talodi, oblężone od d. 6 b. m. przez plemiona arabskie. Następnie major zaatakował arabów. Bitwa trwała do zachodu słońca. Arabowie stracili 350 ludzi w zabitych i 130 wziętych do niewoli. Anglicy strat nie ponieśli.

DZIENNE.

Petersburg, 26 czerwca. Izba sądowa odmówiła wezwania w charakterze świadka w sprawie oddziału petersburskiego rady delegatów robotniczych hr. Wittego i admirała Birilewa.

Petersburg, 26 czerwca. Na połączonem posiedzeniu parlamentarnych frakcyi partyi „wolności ludu" i komisyi w sprawie lokalnych miejskich i ziemskich jednostek, kompetencyi ziemstw i t.d. postanowiono ograniczyć się na razie wyłącznie do zmiany systemu wyborów i zniesienia opieki administracyi.

Petersburg, 26 czerwca. Odbyło się pierwsze posiedzenie izby rozjemczej piekarzy. Właściciele proponowali 11-godzinny dzień pracy z godzinną przerwą. Robotnicy żądali takiejże normy dnia roboczego z dwugodzinną przerwą. Kwestya pozostała otwartą.

Petersburg, 26 czerwca. Zastrejkowali szypry i maszyniści Towarzystwa finlandzkiego żeglugi parowozowej. Ruch ustał na wszystkich liniach. Strejkuje około 5,000 woźniców przewożących towary. Postawili żądania ekonomiczne.

Petersburg, 26 czerwca. Dziś o godz. 9 rano przybyła królowa helenów.

Warszawa, 26 czerwca. Na ulicy Królewskiej zabito dwóch, raniono jednego, jak opowiadają, agentów policyi tajnej. Przybyły patrol strzelał zraniwszy śmiertelnie stróża nocnego. Zbiegli się robotnicy, do których patrol dał salwę i zranił mężczyznę oraz kobietę.

Płock, 26 czerwca. Nieznani ludzie napadli na majątek Wiszniewskiego w pow. sierpeckim; związali ręce i nogi stróżowi nocnemu i właścicielowi, przy których ustawili uzbrojoną wartę, zrabowali rb. 10,000 i zbiegli.

Białystok, 26 czerwca. Zbiegli podczas pogromu żydzi wracają powoli i otwierają sklepy.

Temirchanszura, 26 czerwca. Doszło tu do starcia pomiędzy kirgizami a kozakami. Czterech kirgizów rannych, z których jeden umarł. Przyczyną starcia było zabranie bydła kirgiskiego, pasącego się na gruntach kozackich. Kirgizi zrabowali jeden ze sklepów na jarmarku.

Tyflis, 26 czerwca. Z rozporządzenia generał-gubernatora dyrekcya tramwajów uwolniła oficyalistów strejkujących, pozostawiwszy im prawo w 3-dniowym terminie podać prośby o przyjęcie ponowne; w przeciwnym zaś razie będą wydaleni z miasta, jako ludzie bez określonego zajęcia.

Paryż, 26 czerwca. Na posiedzeniu sądu kasacyjnego w sprawie Drejfusa prokurator generalny wypowiedział przekonanie, że Dreyfus jest niewinnym a jedynym autorem „bordereau" był Esterhazy.

ś. † p.

Filipina z Nowakowskich

KOPCZEWSKA

żona artysty dram. i reżysera teatru łódzkiego

po krótkich cierpieniach, opatrzona Św. Sakramentami, przeniosła się do wieczności w wieku lat 45.

Stroskany mąż, dzieci, zięć i synowa zapraszają przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok z kaplicy przy kościele św. Krzyża, w środę dnia 27 b. m., o godzinie 4-ej po południu, na Stary cmentarz katolicki. Nabożeństwo żałobne odprawione zostanie w czwartek dnia 28-go b. m., w kościele św. Krzyża, o godz. 9½ rano. 956

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy raczyli wziąć udział w oddaniu ostatniej posługi

ś. † p.

Teodorze Piaseckiej,

a w szczególności przewielebnemu ks. prałatowi za bezinteresowny spółudział, jak również za wzniosłe słowa pociechy, wypowiedziane nad grobem zmarłej, składają z głębi serca „Bóg zapłać".

952 **Rodzina, wnuki i prawnuki.**

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy łaskawie raczyli odprowadzić na miejsce wiecznego spoczynku drogie nam zwłoki

Ś. † P.

Feliksa

Witkowskiego,

składa z głębi zbolałego serca serdeczne „Bóg zapłać" **żona z dziećmi.**

Nabożeństwo żałobne za duszę zmarłego odbędzie się w czwartek, dnia 28 czerwca, o godz. 10 rano w kościele św. Krzyża. 954

Londyn, 26 czerwca. W izbie gmin Gornood zapytał Greya z okazyi mowy ks. Urusowa, wygłoszonej w Dumie, czy otrzymano od rządu rosyjskiego zapewnienie, iż zostaną przedsięwzięte środki, w celu zabezpieczenia jego poddanych żydów od dalszych pogromów. Towarzysz sekretarza stanu odpowiedział, iż rząd angielski z podobnem żądaniem nie zwracał się do rządu rosyjskiego. Następnie spytano Greya, czy może porozumieć się z posłem francuskim w przedmiocie wysłania wspólnej noty telegraficznej w imię ludzkości z protestem przeciw stanowisku żydów w Rosyi. Grey oświadczył, że nie może zastosować takiego środka.

4920

Dyrekcya Towarzystwa Kredytowego m. Łodzi

podaje do powszechnej wiadomości, że niżej wyszczególnione nieruchomości w m. Łodzi położone, z powodu niezapłacenia rąty listopadowej 1905 r. wystawione zostały na sprzedaż przez publiczne licytacye, odbywać się mające o godzinie 11 z rana, w kancelaryi Wydziału Hypotecznego, przy ul. Średniej, pod nr. 427 w m. Łodzi, przed wyznaczonymi notaryuszami, a mianowicie:

1) pod nr. 9 przy ulicy Wolborskiej, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 10,060, od której zaległość wynosi rb. 597 kop. 44; vadium do licytacyi złożyć się mające wynosi rb. 2,000; licytacya rozpocznie się od sumy rb. 15,000; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 16 (29) sierpnia 1906 roku przed notaryuszem Wiktorem Sarosiekiem.

2) pod nr. 47au przy ulicy Lipowej, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 8,000, od której zaległość wynosi rb. 283 kop. 20; vadium do licytacyi złożyć się mające wynosi rb. 1,600; licytacya rozpocznie się od sumy rb. 12,000; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 16 (29) sierpnia 1906 roku przed notaryuszem Waleryanem Ryfińskim.

3) pod nr. 57 przy ulicy Aleksandrowskiej, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 15,000, od której zaległość wynosi rb. 584 kop. 97; vadium do licytacyi złożyć się mające wynosi rb. 3,000; licytacya rozpocznie się od sumy rb. 22,500; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 16 (29) sierpnia 1906 r. przed notaryuszem Władysławem Jonszerem.

4) pod nr. 68 przy ulicy Podrzecznej, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 6,300, od której zaległość wynosi rb. 209 kop. 79; vadium do licytacyi złożyć się mające wynosi rb. 1,260; licytacya rozpocznie się od sumy rb. 9,450; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 16 (29) sierpnia 1906 roku przed notaryuszem Juliuszem Gruszczyńskim.

5) pod nr. 134 przy ulicy Podrzecznej, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 6,700, od której zaległość wynosi rb. 237 kop. 18; vadium do licytacyi złożyć się mające wynosi rb. 1,340; licytacya rozpocznie się od sumy rb. 10,050; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 16/29 sierpnia 1906 roku przed notaryuszem Józefem Grabowskim.

6) pod nr. 151 przy ulicy Zgierskiej, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 8,200, od której zaległość wynosi rb. 278 kop. 10; vadium do licytacyi złożyć się mające wynosi rb. 1,640; licytacya rozpocznie się od sumy rb. 12,300; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 16 (29) sierpnia 1906 r. przed notaryuszem Wiktorem Sarosiekiem.

7) pod nr. 211d przy ulicy Wolborskiej, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 11,500, od której zaległość wynosi rb. 445 kop. 04; vadium do licytacyi złożyć się mające wynosi rb. 2,300; licytacya rozpocznie się od sumy rb. 17,250; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 16 (29) sierpnia 1906 roku przed notaryuszem Feliksem Rybarskim.

8) pod nr. 222 przy ulicy Wolborskiej, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 12,900, od której zaległość wynosi rb. 343 kop. 71; vadium do licytacyi złożyć się mające wynosi rb. 2,580; licytacya rozpocznie się od sumy rb. 19,350; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 16 (29) sierpnia 1906 roku przed notaryuszem Eugeniuszem Trojanowskim.

9) pod nr. 250a przy ulicy Cegielnianej, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 9,600, od której zaległość wynosi rb. 662 kop. 20; vadium do licytacyi złożyć się mające wynosi rb. 1,920; licytacya rozpocznie się od sumy rb. 14,400; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 16 (29) sierpnia 1906 roku przed notaryuszem Waleryanem Ryfińskim.

10) pod nr. 271b przy ulicy Cegielnianej, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 27,000, od której zaległość wynosi rb. 1,054 kop. 60, vadium do licytacyi złożyć się mające wynosi rb. 5,400; licytacya rozpocznie się od sumy rb. 40,500; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 16 (29) sierpnia 1906 roku przed notaryuszem Józefem Żyżniewskim.

11) pod nr. 289 przy ulicy Ogrodowej, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 13,300, od której zaległość wynosi rb. 470 kop. 82; vadium do licytacyi złożyć się mające wynosi rb. 2,660; licytacya rozpocznie się od sumy rb. 19,950; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 16 (29) sierpnia 1906 r. przed notaryuszem Władysławem Jonszerem.

12) pod nr. 292j3 przy ulicy Ogrodowej, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 100,000, od której zaległość wynosi rb. 4,442 kop. 70; vadium do licytacyi złożyć się mające wynosi rb. 20,000; licytacya rozpocznie się od sumy rb. 150,000; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 16 (29) sierpnia 1906 r. przed notaryuszem Juliuszem Gruszczyńskim.

13) pod nr. 320t przy ulicy Konstantynowskiej, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 20,300, od której zaległość wynosi rb. 755 kop. 87; vadium do licytacyi złożyć się mające wynosi rb. 4,060; licytacya rozpocznie się od sumy rb. 30,450; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 17 (30) sierpnia 1906 roku przed notaryuszem Wiktorem Sarosiekiem.

14) pod № 320ff przy ulicy Konstantynowskiej, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 32,500, od której zaległość wynosi rb. 1,172 kop. 50, vadium do licytacyi złożyć się mające wynosi rb. 6,500; licytacya rozpocznie się od sumy rb. 48,750; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 17 (30) sierpnia 1906 r. przed notaryuszem Janem Nieznańskim.

15) pod № 320kk przy ulicy Konstantynowskiej, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 11,500, od której zaległość wynosi rb. 382 kop 95, vadium do licytacyi złożyć się mające wynosi rb. 2,300; licytacya rozpocznie się od sumy rb. 17,250; termin sprzedaży wyznachono na dzień 17 (30) sierpnia 1906 r. przed notaryuszem Feliksem Rybarskim.

16) pod № 321bbi przy ulicy Konstantynowskiej, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 38,000, od której zaległość wynosi rb. 1,358 kop. 59, vadium do licytacyi złożyć się mające wynosi rb. 7,600; licytacya rozpocznie się od sumy rb. 57,000; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 17 (30) sierpnia 1906 r. przed notaryuszem Waleryanem Ryfińskim.

17) pod № 321bbz przy ulicach Konstantynowskiej i Ekaterynburskiej, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 33,800, od której zaległość wynosi rb. 1,243 kop. 37, vadiud do licytacyi złożyć się mające wynosi rb. 6,760; licytacya rozpocznie się od sumy rb. 50,700; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 17 (30) sierpnia 1906 r. przed notaryuszem Józefem Żyżniewskim.

18) pod № 321nnn przy ulicy Ekaterynburskiej, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 40,000, od której zaległość wynosi rb. 1,741 kop. 57, vadium do licytacyi złożyć się mające wynosi rb. 8,000; licytacya rozpocznie się od sumy rb. 60,000; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 17 (30) sierpnia 1906 r. przed notaryuszem Konstantym Mogilnickim.

19) pod № 404 przy ulicy Targowej, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 7,700, od której zaległość wynosi rb. 296 kop. 15, vadium do licytacyi złożyć się mające wynosi rb. 1,540; licytacya rozpocznie się od sumy rb. 11,550; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 17 (30) sierpnia 1906 r. przed notaryuszem Wiktorem Sarosiekiem.

20) pod № 559e przy ulicy Głównej, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 18,600, od której zaległość wynosi rb. 619 kop. 38, vadium do licytacyi złożyć się mające wynosi rb. 3,720; licytacya rozpocznie się od sumy rb. 27,900; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 17 (30) sierpnia 1906 r. przed notaryuszem Eugieniuszem Trojanowskim.

21) pod № 787h przy ulicy Długiej, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 9,400, od której zaległość 605 kop. 47, vadium do licytacyi złożyć się mające wynosi rb. 1,880; licytacya rozpocznie się od sumy rb. 14,100; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 18 (30) sierpnia 1906 r. przed notaryuszem Józefem Żyżniewskim.

22) pod № 789ef przy ulicy Benedykta, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 18,500, od której zaległość wynosi rb. 742 kop. 49, vadium do licytacyi złożyć się mające wynosi rb. 3,700; licytacya rozpocznie się od sumy rb. 27,750; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 17 (30) sierpnia 1906 r. przed notaryuszem Juliuszem Gruszczyńskim.

23) pod № 821y przy ulicy Milsza, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 10,000, od której zaległość wynosi rb. 363 kop. 61, vadium do licytacyi złożyć się mające wynosi rb. 2,000; licytacya rozpocznie się od sumy rb. 15,000; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 18 (31) sierpnia 1906 r. przed notaryuszem Janem Nieznańskim.

24) pod № 1050aa przd ulicy Zarzewskiej, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 24,500, od której zaległość wynosi 885 kop. 60, vadium do licytacyi złożyć się mające wynosi rb. 4,900; licytacya rozpocznie się od sumy rb. 36,750; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 18 (31) sierpnia 1906 r. przed notaryuszem Józefem Żyżniewskim.

25) pod № 1063a przy ulicy Nowo-Zarzewskiej, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 6,500, od której zaległość wynosi rb. 230 kop. 10, vadium do licytacyi złożyć się mające wynosi rb. 1,300; licytacya rozpocznie się od sumy rb. 9,750; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 18 (31) sierpnia 1906 r. przed notaryuszem Konstantym Mogilnickim.

26) pod № 1110B przz ulicy Widzewskiej, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 18,000, od której zaległość wynosi rb. 772 kop. 9, vadium do licytacyi złożyć się mające wynosi rb. 3,600; licytacya rozpocznie się od sumy rb. 27,000; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 18 (31) sierpnia 1906 r. przed notaryuszem Juliuszem Gruszczyńskim.

27) pod № 1121a przy ulicy Widzewskiej, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 33,000, od której zaległość wynosi rb. 1,360 kop. 71, vadium do licytacyi złożyć się mające wynosi rb. 6,600; licytacya rozpocznie się od sumy rb. 49,500; termin sprzedaży wyznaczono na ddzień 18 (31) sierpnia 1906 r. przed notaryuszem Józefem Grabowskim.

28) pod № 48/48a przy ulicy Zachodniej, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 20,000, od której zaległość wynosi rb. 666, vadium do licytacyi złożyć się mające wynosi rb. 4,000; licytacya rozpocznie się od sumy rb. 30,000; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 18 (31) sierpnia 1906 r. rzed notaryuszem Waleryanem Ryfińskim.

29) pod № 1193 przy ulicy Przejazd, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 10,500, od której zaległość wynosi rb. 418 kop. 65, vadium do licytacyi złożyć się mające wynosi rb. 2,100; licytacya rozpocznie się od sumy rb. 15,750; termin sprzedażz wyznaczono na dzień 18 (31) sierpnia 1906 r. przed notaryuszem Janem Nieznańskim,

30) pod № 1291a przy ulicz Wodnej, obciążona pożyczką Towarzystwa rb, 13,000, od której zaległość wynosi rb. 490 kop. 73, vadium do licytacyi złożyć się mające wynosi rb. 2,600; licytacya rozpocznie się od sumy rb. 19,500; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 18 (31) sierpnia 1906 r. przed notaryuszem Waleryanem Ryfińskim.

31) pod № 1418d przy ulicy Kamiennej, obciążona pożyczną Towarzystwa rb. 8,000, od której zaległość wynosi rb. 309 kop. 9, vadium do licytacyi złożyć się mające wynosi rb. 1,600; licytacya rozpocznie się od sumy rb. 12,000; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 18 (31) sierpnia 1906 r. przed notaryuszem Juliuszem Gruszczyńskim,

32) pod № 321z przy ulicy Konstantynowskiej, obciążrna pożyczką Towarzystwa rb. 11,500, od której zaległość wynosi rb. 382 kop 95, vadium do licytacyi złożyć się mające wynosi rb. 2,300; licytacya rozpocznie się od sumy rb. 17,250; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 18 (31) sierpnia 1906 r. przed notaruszem Janem Nieznańskim.

Łódź, dnia (9) 22 czerwca 1906 roku. 939

W tłoczni «Rozwoju», Przejazd № 8. Redaktor i Wydawca **W. Czajewski.**